



SŁOWO GÓRNIKA

Gazeta zakładowa Kop. Gen. Zawadzki

Organ Podst. Org. Part., Rady Zakładowej i Dyrekcji kop. Gen. Zawadzki
Nr 11 (26) Dąbrowa Górnicza, dnia 15 sierpnia 1953 r. Cena 10 gr

Nie zwalniać tempa walki o plan



Na wieść o rozejmie w Korei w dniu 27. 7. br. na sali obrad III Kongresu Młodzieży w Bukareszcie wybuchła żywiołowa radość

Sprawę pokoju ujęliśmy w swe ręce i doprowadzimy ją do końca

27 lipca br. o godzinie 2 w nocy czasu naszego, szefowie delegacji koreańskiej i chińskiej i strony przeciwnej podpisali porozumienie rozejmowe. W 12 godzin później rozejm wszedł w życie. W Korei na linii frontu nastąpiła cisza.

Wola pokoju i nieugięta walka narodów zjednoczonych w światowym obozie pokoju, zatriumfowała. Zatriumfowała prawda głoszona przez Związek Radziecki, że nie ma spornej kwestii między narodowej, której nie można by rozwiązać poprzez pokojowe pertraktacje.

Spełniając testament Wielkiego Stalina miliony ludzi pracy z całego świata ujęły sprawę pokoju w swe ręce i zmusiły wrogów pokoju do zaprzestania zbrodniczej wojny w Korei.

Od pierwszego dnia konfliktu w Korei, naród polski był myśla i czynem z narodem koreańskim. Pracą naszą, naszymi zwycięstwami i budownictwem podstaw socjalizmu przyczynialiśmy się do wzmocnienia sił pokoju. Naród polski a w szczególności awangarda polskiej klasy robotniczej — górniczy, przyjęli rozejm w Korei z wielką radością, widząc w zwycięstwie sprawy pokoju w Korei swoje własne zwycięstwo, zwycięstwo światowego obozu pokoju.

Rozejm w Korei nie oznacza jednak, iż siły wroga pokojowi złożyły broń. Prowadzący krwiożerczego imperializmu w dalszym ciągu posługują się faszyzowskimi rozbitekami wywołując w różnych punktach świata prowokacyjne incydenty, zwłaszcza w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Prowokacje te jednak każdorazowo spalała na panewce, budząc wśród klasy robotniczej coraz ostrzejszą czujność. Czujności tej nie wolno nam osłabiać ani na chwilę. Musimy być czujni na każde prowokacyjne zamierzenie marionetek imperialistycznych, którzy — pod grubymi niemiłą szatą maską dobroczynności — próbują wciągnąć świat w nową pożyłą wojenną.

Wspólnie z narodami całego świata ujęliśmy sprawę pokoju w swoje ręce. Wspólnie z narodami całego świata musimy dalej walczyć, aby rozejm w Korei został przekształcony w trwały pokój. Wspólnie z narodami całego świata musimy sprawę trwałego pokoju na całym świecie doprowadzić do końca.

Nasza walka to praca. Wyłożona praca nad przyspieszeniem wykonania naszych planów gospodarczych. Przysparzając Ojczyźnie dóbr gospodarczych, przyczyniamy się do wzbogacenia naszych sił obronnych. Z pracy naszej powstała nasza potężna armia ludowa. Jej mała część widzieliśmy na imponującej defiladzie w Stalinogrodzie w dniu 22 lipca. Ta armia stoi na straży naszego budownictwa pokojowego. Ta armia w każdej chwili potrafi dać nagle odprawę każdemu kto osmieliłby się wciągnąć łapy po nasze zdobycze, przeciw nam, przeciw naszej Ojczyźnie Ludowej.

Z pracy naszej rośnie wspaniałe budownictwo socjalizmu. Z pracy naszej rośnie nowe osiedla mieszkaniowe, nowe miasta socjalistyczne, wspaniałe domy kultury, świetlice, kluby, nowoczesne placówki służby zdrowia.

Pracując nad wykonaniem naszych planów produkcyjnych walczymy o pokój. Wykonując plany produkcyjne na codzień dajemy świadectwo naszej silnej woli stania na wysuniętym posterunku walki o utrwalenie pokoju światowego. Dlatego nie powinno być wśród nas ani jednego, który wyłamywałby się z linii frontu walki o plan.

Ciesząc się ze zwycięstwa narodu koreańskiego, które jest równocześnie naszym zwycięstwem, kroczyć dalej od zwycięstwa do zwycięstwa w naszej codziennej pracy. Pracując rytmicznie dźmierząc dalej sprawę pokoju w naszych rękach.

Pamiętamy wszyscy tę datę; było to dnia 16 kwietnia br., kiedy po raz pierwszy od szeregu miesięcy, zapłonęła czerwona gwiazda na szybie wyciągowym kopalni „Gen. Zawadzki” — symbol naszej ofiarnej pracy i dowód, że załoga kopalni „Gen. Zawadzki” przełamała zbiorowym wysiłkiem wszystkie dotychczasowe trudności w wykonywaniu zadań produkcyjnych. Dzień 16 kwietnia był przełomowym, bowiem od tego dnia w załogę naszą wstąpił jakby inny duch, nie było takiej przeszkody, której byśmy nie pokonali na swej drodze.

Pamiętamy z jaką dumą i radością z dobrze wypełnionego względem naszej Ojczyzny Ludowej obowiązku, spoglądaliśmy w górę, gdzie każdego wieczora czerwona gwiazda swoim blaskiem potwierdzała, że kopalnia nasza nie jest wcale gorsza od kopalni „Bytom”, „Boże Dary”, „Prezydent” i wielu innych. Załoga kopalni naszej to również bohaterka załoga doskonale pamiętająca, że przez długi okres czasu stawiano ją sobie za wzór całego przemysłu węglowego.

Pasma nieprzerwanych sukcesów trwałoby w dalszym ciągu, gdyby nie częste zmiany na stanowisku kierownika zakładu (dyrektora). Wiemy doskonale, że każda zmiana na tym stanowisku to poważny wstrząs dla zakładu pracy, to samo można by powiedzieć o bezustannym zmienianiu na stanowiskach kierowników oddziałów produkcyjnych, i wielu innych. Wszystkie te czynniki w dużej mierze doprowadziły do tego, że z kopalni przodującej, stawianej za wzór innym zakładom staliśmy się w ciągu krótkiego okresu czasu, jedną z kopalni wlokących się gdzieś na końcu w wykonywaniu zadań produkcyjnych. Z każdym dniem wzrastał nasz niedobór w wydobyciu i dług zaciągnięty wobec Państwa.

Trwało to przez okres 6 miesięcy. Sytuacja uległa dopiero radykalnej zmianie, gdy na kopalnię naszą przybył nowy sekretarz POP tow. Musiałik i nowy dyrektor inż. Rachniowski. Tow. Musiałik umiał znaleźć język z załogą. Codzienne narady z aktywnym partyjnym, dozorem wyższymi średnimi i niższymi jak również indywidualne rozmowy z poszczególnymi przodującymi pracownikami, rozkrecona na całego robota polityczna wśród załogi, praca uświadamiająca, to były środki dzięki którym załoga nasza wyszła z impasu. Wiemy doskonale, że

przykład zawsze idzie z góry, załoga nasza widząc jak sprężyste kierownictwo ma obecnie na zakładzie pracy, dostosowała się całkowicie do niego.

Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Przełom nastąpił w pamiętnym dniu 16 kwietnia. Od tego dnia rozpoczęliśmy rytmicznie wykonywać plany produkcyjne. Z każdym dniem i miesiącem zmniejszaliśmy dług wobec Państwa. W miesiącu lipcu, w którym obchodziliśmy uroczyste 9 rocznicę PKWN i I rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, daliśmy z górą 4000 ton węgla ponad zobowiązanie.

Bogatsi o doświadczenia z poprzednich miesięcy, rozpoczęliśmy atak na plan sierpniowy i cóż się okazało? W ciągu kilku dni straciliśmy około 1500 ton węgla a plan miesięczny realizujemy w 94%. Czyżby załoga naszej kopalni spoczęła na laurach? W raportach kierowników oddziałów produkcyjnych, które nie wykonują planu na codzień, oddziału II, III, IV i V czytamy o trudnościach i ciężkich warunkach geologicznych, wszystko to jednak nie

upoważnia nas ani na chwilę do poprzestania na osiągniętych już wynikach i sukcesach.

Słuszną dumą z naszych wyników nie może pod żadnym pozorem usprawiedliwiać osłabienia tempa, a przeciwnie musi być bodźcem do nowych wysiłków, do nowych zrywów w walce do przyspieszenia naszego marszu naprzód. Zrozumiałam jest, że gdyby nadwyżki przodujących oddziałów I i IV nie musiały służyć jako pokrycie niedoboru innych, gdyby plany wykonywane były przez wszystkie oddziały, to w końcu miesiąca nie trzeba byłoby nadrobić zaległości pierwszej dekady, osiągnęlibyśmy znacznie wyższe niż dotąd wyniki.

Towarzysze Górniczy! Minęliśmy już półmetek 4-tego roku naszej 6-latk, w komunikacie Gł. Komisji Planowania Gospodarczego czytaliśmy, że podstawowe gałęzie naszej gospodarki narodowej ze swych zadań wywiązały się z honorem. Obecnie

wkroczyliśmy już w drugie półrocze i naszym bojowym zadaniem jest: nie osłabiać tempa walki o plan ani na chwilę. Pracować jeszcze lepiej, jeszcze szybciej, oto czego wymaga od nas sytuacja bieżąca, oto czego wymaga od nas dobro naszej Ojczyzny. Dotyczy to szczególnie naszej załogi słynącej z rewolucyjnych przekonań z rządów burżuazyjnych, załogi, która wychowała takiego patriotę jakim jest Przewodniczący Rady Państwa, tow. A. Zawadzki.

Tow. Górniczy! Tylko wspólnym wysiłkiem, kolektywną pracą zdołamy przełamać trudności, postaramy się zlikwidować ten niedobór węgla, jaki nam pozostał z pierwszych dni miesiąca. Niech czerwona gwiazda płonie co noc nad naszym szybem, niech oznajmia ona że górniczy, ani tony węgla nie są Państwu winni, a przeciwnie mają na swoim koncie poważne nadwyżki, którymi przyspieszają zwycięską realizację planu rocznego przed terminem i budownictwo socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

Stefan Stachowiak

Przodownicy otrzymują wysokie premie

Po zakończeniu każdego miesiąca, grupy związkowe wspólnie z radami oddziałowymi typują najlepszych w zawodzie, na każdym oddziale.

Komisja Współzawodnictwa, na podstawie protokołów grup związkowych, analizując wyniki, metody pracy i przestrzeganie przepisów BHP oraz wszystkie kryteria mogące wpłynąć na ocenę typuje najlepszych w zawodzie, w skali całej kopalni. Po zakończeniu kwartału typuje się najlepszych w kwartale. Zdobycy tytułów „najlepszego w zawodzie” w kwartale są analizowani w podobny sposób, ale już na szczeblu państwowym w skali całego przemysłu węglowego.

Współzawodnicy naszej kopalni, niejednokrotnie zdobywali już pierwsze miejsca w skali całego przemysłu węglowego. W pierwszym kwartale br. zespół ścianowy tow. Wójcickiego Stanisława został uznany jako najlepszy w przemyśle węglowym i każdy członek zespołu otrzymał nagrodę w wysokości 500 zł.

W drugim kwartale br. nasi współzawodnicy również zdobyli dobre miejsca. Tow. Bączak Franciszek został uznany jako najlepszy górnik na ścianie i zdobył nagrodę 600 zł. Tow. Kuzynowicz Czesław, jako młodszy górnik zdobył nagrodę 300 zł. Ponadto cały zespół ścianowy ob. Zawadzkiego Romana z oddz. III, który zdobył II miejsce w przemyśle węglowym, a każdy członek zespołu otrzymał premie w wysokości 400 zł.

Wysokie premie, które otrzymali nasi górniczy są widocznym znakiem troski i uznania Rządu Ludowego dla tych, którzy ofiarną pracą budują lepsze i szczęśliwsze jutro.

Przed każdym górnikiem stoją otworem wielkie możliwości poprawy swego bytu materialnego, a jego dążenia w tym kierunku są i będą zawsze gorące popierane przez Rząd, Partię i Związki Zawodowe.

H. Piaskowski

Bierzmy z nich przykład! Oto nasi najlepsi w lipcu

Komisja Współzawodnictwa na posiedzeniu 7. VIII. 1953 r. analizując wyniki współzawodniczących, których jako najlepszych wysunęły grupy związkowe, wytypowała jako najlepszych w skali naszego zakładu:

	zob. proc.	wyk. proc.
Indywidualnie na chodniku		
górnik Januszek Wład.	150	203
mł. górnik Skupień Wiktor	120	157
ładowacz Warmus Edward	150	203
Zespół chodnikowy		
Kubiczek Stanisław	120	157
Indywidualnie na ścianie		
górnik Kałuża Stanisław	130	146
mł. górnik Grycner Jan	132	143
ładowacz Kantoch Wincenty	130	146
Brygada ścianowa		
Wolski Franciszek	125	125
Brygada tamiarska		
Bednarczyk Tadeusz	178	256
Kierownik oddziału		
Gliński Seweryn	101	101,3
Nadgórniki		
Stawiarski Leon	104	104,5

DOBRE I ZŁE STRONY oddziału podsadzkowego

Nie każdy górnik zdaje sobie sprawę z roli, jaką spełnia podsadzka plynna na naszej kopalni i w ogóle w przemyśle węglowym. Polski przemysł węglowy wybiera węgiel na podsadzkę plyną w 75 proc., a nasza kopalnia w 92 proc.

W warunkach Zagłębia Górnosląskiego szczególnie ważną rolę odgrywa podsadzka plynna ze względu na ilość i grubość naszych pokładów węglowych. W każdej plynnej podsadce, ze względu na osiadczenie stropu najważniejszą rolę odgrywają: szczelność podsadzania i ścisłość podsadzki. Podsadzając wyrobisko nie zawsze mamy możliwość takiego wypełnienia go, aby materiał podsadzkowy zajmował 100 proc. wybieranej przestrzeni; zależne to jest od szybkości osiadczenia stropu, od nachylenia miejsc podsadzkowego, rodzaju materiału podsadzkowego i wielu innych.

Na naszym zakładzie podsadzka plynna spełnia dominującą rolę i nie jest w ogóle do pomyślenia, aby wybieranie węgla odbywało się bez podsadzania. Kopalnia nasza posiada pokłady węgla o grubości dochodzącej do 12 m, których wybierka musi się odbywać warstwowo. Poza tym pola obudowy znajdują się pod terenami zabudowanymi, których naruszenie jest niedopuszczalne. Pokłady nasze są łatwo zapalne i pozostawienie wyrobisk nie podsadzonych groziłoby pożarem od samozapalenia. Jak wynika z powyższych przykładów podsadzka na naszej kopalni jest bardzo ważnym czynnikiem, który decyduje o wykonaniu zadań Planu 6-letniego. Od sprawnego funkcjonowania oddziału podsadzkowego zależy więc wydobywanie kopalni.

Oddział podsadzkowy posiada dość liczną załogę, która świadomie współzawodniczy między sobą o wykonanie tych zadań. Do takich

ludzi, którzy zdają sobie sprawę, że pracują dla wzrostu siły i polegi PRL i zwycięstwa obozu pokoju można zaliczyć: zespoły tamiarzy ob. Grabowskiego wykonującego swój plan w 335,3 proc.; ob. Bednarczyka wykonującego 207,9 proc. normy; ob. Mersica, który wykonuje 306,4 proc. swojej normy i zespół ob. Tarnowskiego wykonujący 205,9 proc. normy oraz zespoły murarskie: ob. Siekiera, ob. Walczyka i innych.

Na wyróżnienie zasługuje także zespół Rychlika Eugeniusza, który wzorowo podmuła ściany, za co należy mu się pełne uznanie. Pozostali zamulacze powinni brać z niego wzór jak: zespoły ob. ob. Cudaka Czesława, ob. Sławińskiego Stanisława i innych. Wyśmienity „lekarzem” rurociągów jest ob. Bączak Stanisław, którego można spotkać wszędzie, gdzie tylko jest żele, jest on obowiązującym i sumiennym pracownikiem, z którego

również winni brać przykład ob. Treła, Pokrywa, Kantarek i Fornalczuk.

Nie należy zapominać o dozorze, który swymi doświadczeniami pomaga usuwać trudności. Takim jest Lasota Alfred, kierownik oddziału oraz dozor niższy: jak tow. tow. Niedzielski Paweł, dozor oddziału I, który wzorowo prowadzi swój oddział, gdzie panuje zawsze ład i porządek, tow. Juszczak Jan, dozor oddziału V i VI jest wytrwałym na posterunku pracy i nie ugiął się przed napotkanymi trudnościami, tow. Rusek Jan, członek PZPR, stary, zasłużony weteran ruchu robotniczego też wytrwale walczył z trudnościami, chętnie udzielając rad i wskazówek swej załodze. Oprócz tych są jeszcze tacy jak tow. Słezak Adam, Nowak Zdzisław, Lasota Edward oraz Tabak Piotr, którzy są członkami PZPR i dają dobry przykład innym pracownikom dozoru niższego. Dzięki takim ludziom oddział nasz wywiązuje się ze swych zadań zadowalająco.

Nie wszyscy jednak rozumieją, że od nich zależy wydobywanie kopalni, niesumieennie wykonują pracę, nie starają się również wykorzystywać racjonalnie czasu pracy. Do takich należą: zespół murarski ob. Dudka Mariana, który jest niezdyscyplinowany, a powierzone mu prace wykonują niedbale i niesumieennie i zespół tamiarzy ob. Popczyka Władysława, który uważa, że mienie społeczne jest po to, aby je lekceważąc niszczyć, czego dowodem mogą być gwoździe, płótno podsadzkowe itp. zostawione na miejscu pracy. Poza tym mamy wiele uchybień natury technicznej; często kierownicy oddziałów nie przestrzegają czystości ścian oddanych do tamowania; tamiarze muszą sami czyścić opóźniając oddanie ściany do wydobywania.

Czesław Matyka

NASZA KOLUMNA HONOROWA



1) Januszek Władysław najlepszy na hodniku wykon — 200 proc. normy.



3) Wolczyński Marian z oddz. VI wykon — 127,3 proc. normy



2) Błaszczuk Stanisław z oddz. V wykon — 143,7 proc. normy.



4) Pruszek Władysław z oddz. III wykon — 176 proc. normy.

Bić się o socjalistyczną dyscyplinę pracy

Na spotkaniu z aktywnym gospodarczym przemysłu węglowego w Stalinogrodzie, Prezes Rady Ministrów i Przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut powiedział:

„Największym niebezpieczeństwem, największym wrogiem wykonania planu, największym wrogiem górników jest istniejąca jeszcze w wielu miejscach zły stan dyscypliny pracy. Trzeba ażeby wszyscy zrozumieli, że liberalny, tolerancyjny stosunek wobec tych, którzy łamią dyscyplinę jest przestępstwem wobec Państwa, wobec klasy robotniczej, wobec interesów górników, wobec potrzeb narodu. Jeżeli to wszyscy dostatecznie rozumieją i wyciągną z tego należyte wnioski, to wiele naszych trudności zostanie szybciej przezwyciężonych i szybciej będzie rosła produkcja”.

Już pierwsze tygodnie po przemówieniu tow. Bolesława Bieruta wy-

kazały znaczną poprawę na tym odcinku, wykazywały jakim potężnym środkiem wychowawczym na bumelantów jest opinia publiczna. Nie jeden leń czy obibok napiętnowany w gazecie zakładowej, czy w gazecie ściennej lub na falach zakładowego radiowęzła znajdł się wyświdy i postanowił zerwać z takimi praktykami w przyszłości i odtąd rzetelnie pracuje. Nie jeden wczorajsz bumelant, któremu wytłumaczono jakie szkody przynosi jego szkodliwe postępowanie, stał się nawet przodującym robotnikiem.

Tak musi być i nadal.

Tow. Górniczy!

Podstawowe zadanie jakie dziś w czwartym roku naszej 6-latkii stoi przed nami, przed polskim przemysłem — to rytmiczne wykonywanie i przekraczanie planu. Nie zrywami, nie kosztem godzin nadliczbowych, zwiększonego wysiłku ludzi i maszyn, dezorganizacji całego procesu produkcyjnego, ale od pierwszego dnia miesiąca realizować plany dzienne i miesięczne. Oto czego obecna sytuacja wymaga od całej klasy robotniczej. Warunkiem niezbędnym w rytmiczności produkcji jest ściśle przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy. Nie może pracować rytmicznie zakład, czy oddział produkcyjny, w którym liczba pracujących zmienia się co chwilę, nie może pracować rytmicznie zakład, czy oddział, w którym toleruje się nieusprawiedliwione opuszczenie dniówek (zwłaszcza w dni wypłat), w którym pobłaża się nierobom i obibokom, w którym toleruje się pijaństwo i chuligaństwo.

W ustroju kapitalistycznym na straży dyscypliny pracy stał głód i bezrobocie. Każdy robotnik wiedział, że opuszczenie lub zaniedbanie w pracy skończy się wydaleniem na bruk, gdyż przed bramami kopalni czekały 10 tysięcy, aby zająć jego miejsce. W naszym ustroju nie ma miejsca na taką dyscyplinę pracy. Tym bardziej więc musimy walczyć o żelazną dyscyplinę, wynikającą z wysokiej świadomości każdego pracującego, dyscyplinę na straży której stoi solidarnie cała załoga. Bumelant to wróg twój i twojej rodziny, którą okradasz z części zarobku. Bumelant to wróg twoich towarzyszy, których okrada z wyników swej pracy, lub zmusza do dodatkowych wysiłków dla uratowania zagrożonego przez niego planu. Bumelant to wróg Polski, którą okrada z tak potrzebnych ton węgla i stali, z maszyn i tkanin, traktorów i chleba.

Tow. Górniczy!

Pamiętamy wszyscy datę 16 kwietnia br., kiedy to bohaterka załoga naszej kopalni przerwała pasmo niepowodzeń w wykonywaniu planów produkcyjnych. Radosna to była dla nas chwila, gdy po raz pierwszy od szeregu miesięcy na naszym szybie wydobywczym zajaśniała czerwona gwiazda. Symbol naszej ofiarnej pracy. Przełamanie złej pasji kosztowało nas wiele wysiłków, ale wspólnym kolektywnym wysiłkiem doszliśmy do celu. W następnych miesiącach przyrzekliśmy sobie, że nie dopuścimy, aby kiedykolwiek w przyszłości gwiazda nasza zgasała. Przyrzekliśmy sobie, że kopalnia nasza dzięki wspólnemu wysiłkowi i ofiarnej pracy odzyska z powrotem miano produkującej w przemyśle węglowym. I cóż się okazuje? Od dnia 1 sierpnia kopalnia nie wykonuje planów. Za pierwszą dekadę sierpnia dłużni jesteśmy naszej Ludowej Ojczyźnie 500 ton węgla, a plan wydobywania realizujemy zaledwie w 95 proc.

Na tabeli współzawodniczącej z nami kopalni zajmujemy przedostatnie miejsce. Dług nasz wobec Państwa z każdym dniem rośnie.

Tow. Górniczy! Pamiętajcie o tym, że wróg nasz nie jest jeszcze całkiem pobity. Kapitalizm skazany wcześniej czy później na nieuchronną zagładę, stara się wszelkimi środkami zahamować nasz zwycięski marsz ku socjalizmowi, ustro-

jowi, który nie zna kryzysów, ani zahamowań, ustrojowi, w którym nie ma wyższości człowieka przez człowieka. Zasłепiona w swej nienawiści do klasy robotniczej, garstka wyrodniałców spod znaku dolara, chciałyby widzieć Ojczyznę naszą znów w gruzach. Chcieliby oni wrócić z powrotem do tych obszarzanych majątków i pałaców, które tak smutnie musieli opuścić. Ołbrzymie sumy dolarów asygnowane są na robotę dywersyjną i sabotaż, oraz na rozbudowę radiostacji, przez którą ohydnyimi słowami starają się wzburzyć niewiarę w nasze siły.

Tow. Górniczy! Od kilkunastu dni daje się zauważyć na naszej kopalni szczególnie objaw rozluźnienia socjalistycznej dyscypliny pracy, obniżenie wydajności pracy, co jak skrawo uwiadczają się na wykonywaniu zadań produkcyjnych. Elementy wrogie naszemu ustrojowi, otumanione przez ohydne szczekaczki „Głosu Ameryki”, „Wolnej Europy”, Londynu i innych podobnych, starają się rozsądzać nasze zwarte szeregi od zewnątrz. Musimy zdwoić czujność w stosunku do wroga klasowego, który próbuje wykorzystywać każdą naszą chwilę słabości dla swych zbrodniczych celów.

Tow. Bierut powiedział nam, że górniczy to wielka armia przemysłowa, w armii musi być dyscyplina, bez dyscypliny armia traci swą siłę bojową. Załoga nasza jest również częścią tej armii przed którą stoją trudne, odpowiedzialne zadania. Zadania wymagające żelaznej dyscypliny.

Tow. Górniczy! Plan za miesiąc sierpień musimy wykonać, niech nikt nie myśli o tym, że nasza załoga mimo 500 ton niedoboru planu nie wykona. Plan za miesiąc sierpień wykonamy i to będzie nasza odpowiedź na podżegacjom wrogiem.

St. Stachowiak

Grupy partyjne mobilizują do wykonywania planów produkcyjnych

Wykonując uchwałę Biura Politycznego KC ze stycznia 1949 roku, oddziałowe organizacje partyjne przeprowadzały na początku roku 1953 wybory organizatorów grup partyjnych, w wyniku czego na wszystkich agregatach produkcyjnych utworzono grupy partyjne. Wiadomo, że grupy partyjne posiadają poważny zakres działania. Wyłania się pytanie jak pracuje KZ z grupami partyjnymi i jak pracują grupy partyjne.

KZ zwołuje raz w miesiącu narady z grupami partyjnymi, na których następuje wymiana doświadczeń pracy partyjnej a tym samym KZ ma możliwość w orientowaniu się o pracy grupowych.

Grupowi mówili, że nie zawsze zbierają się w chwilach koniecznych, ponieważ członkowie ich grup są porozryskani po różnych ścianach. Winę ponoszą tu sekretarze OOP, którzy nie są w kontakcie z kier. oddz. a ostatnio bardzo często rozsyłają ludzi po-

innych agregatach, tak, że grupy często są rozproszone (niezależnie od tego, że wagi na dobro produkcji).

Omawiając pracę grup partyjnych trzeba stwierdzić, że grupy partyjne istnieją obecnie na wszystkich ścianach a tam gdzie ich nie ma, OOP czynią starania o utworzenie takowych. Istnienie grup przyczyniło się do mobilizacji brygad górniczych do wykonywania planów produkcyjnych Brygady ścienne m. in. tow. Słusznika i Krupy, w których dobrze pracują grupy partyjne nie tylko że wykonują swoje zobowiązania, ale i wysoko przekraczają. Brygady tow. Słusznika i Krupy mają już dzisiaj duży plus ponad swoje zobowiązania.

Jakże z skutki przynosi nieprzebrane przenoszenie członków z grupy do grupy, może posłużyć przykładem przodującego zespołu tow. Bączaka. Wówczas kiedy w zespole tow. Bączaka istniała grupa partyjna, w zespole istnia-

W ciągu ostatnich dni kopalnia nasza nie wykonywała zaplanowanych zadań dziennych. Zaciągnęliśmy poważny dług wobec Państwa, jesteśmy winni znów 500 ton węgla naszej gospodarce narodowej. Nie chodzi nam w tej chwili o stwierdzenie suchego i bardzo smutnego faktu, ale o wyciągnięcie słusznych wniosków z porażki odniesionej w walce o plan. Przyczyn niepowodzenia jest dużo, trzeba stwierdzić, że wydajność pracy kształtuje się obecnie poniżej wskaźników uzyskiwa-

nych w ubiegłych miesiącach, trzeba również stwierdzić, że ilość nieuzasadnionych awarii znacznie wzrosła. Rozluźniła się również dyscyplina pracy — w sumie daliśmy się porwać uczuciu samouspokojenia.

Niebezpieczny to objaw, a występujący dość ostro na oddziałach III, V i VI. Warto sobie przypomnieć walkę o plan w lutym, marcu i kwietniu, wtedy występowały jaskrawo wszystkie te niedociągnięcia, o których mowa wyżej, często rwały się taśmy, nie dbano o mechanizmy a rezultaty? Pamięlamy to dobrze — kopalnia była „pod planem”, zarobki były niskie, cierpiała kieszeń i duma zawodowa. Usunięcie tych niedomagań zmieniło poważnie sytuację. Plan był wykonywany przez 4 miesiące, obecnie groźba niewykonania planu jest poważniejsza, niż kiedykolwiek. Wystarczy zjechać na oddział III, V i VI, by zobaczyć objawy złej gospodarki, braku troski o warunki pracy i środki odstawy. Taśmociągi są znów zawalone zwalami węgla, piszczą rolki i zrywają się taśmy, a urobiony węgiel leży na dole...

Trzeba, by górniczy, kierownictwo i cały dozór tych oddziałów ocenili należycie sytuację i wydał energiczną walkę powstałym niedociągnięciom. Utrzymanie taśmociągów w bezawaryjnym stanie jest możliwe tylko przy troskliwej konserwacji urządzeń, a łatwiej jest i lepiej należycie konserwować urządzenia niż stać po parę godzin bez wydobywania i przemęczać niepotrzebnie ludzi.

Zwracając na powyższe uwagę, oczekujemy od załóg i dozoru oddziałów III, V i VI energicznej akcji zmierzającej do poprawy zaistniałego stanu. Nie wolno nam bowiem marnować dorobku ostatnich czterech miesięcy, w których plany były realizowane, a zaciągnięty poprzednio dług wobec Państwa częściowo był zwrócony.

We wszystkich zakładach, ludzie pracy gorąco wstają za warcie reformy w Korei, deklarując poparcie dla uchwały Rządu w sprawie pomocy bohaterskiej Korei.

Niech więc i nasza kopalnia weźmie czynny udział w poparciu tej szlachetnej inicjatywy naszego Rządu, przez rytmiczne i codzienne wykonywanie planów.

Piotr Dróżdź członek Komitetu Zakł.

I dekada sierpnia 1953

I dekadę miesiąca sierpnia rozpoczęliśmy gorzej niż w miesiącu lipcu. Kopalnia nasza już od pierwszych dni dekady miała niedobór i zwiększał się on z każdym dniem. Złożyły się na to awarie oraz brak odpowiedniej ilości frontu roboczego, i tak ściana tow. Szkoca Franciszka z oddziału II jest w zakofczeniu a ściana ob. Zawadzkiego Romana z oddziału III skróciła się do 20 metrów. Te dwie ściany w zakofczeniu, to główny powód, że oddziały II i III nie wykonują swych planów produkcyjnych.

Również oddziały V i VI nie wykonują swych planów — wpływa na to słaby strop oraz częste zrywanie się taśmociągów. Na ścianie ob. Hytrego Jana po kilka razy dziennie zrywał się łańcuch z przenośnika zgrzewalowego, stąd też ściana ta nie była kilka razy wybierana. Obecnie zespół ob. Hytrego Jana nadrabia braki wy-nikłe z awarii.

To jeszcze nie wszystkie awarie, ale to jeszcze nie powód, abyśmy zwątpili w możliwości wykonania planu w miesiącu sierpniu. Zapala nie brak naszej dzielnej załogi, cały szereg naszych górników wykazuje to w swej codziennej pracy na ścianach. W pierwszej dekadzie wysoko przekroczyli swe normy: ob. Lis Edward z oddziału IV 149 proc., tow. Stanisław Kaluza — 142 proc., tow. Bączak Franciszek z oddz. VI — 137 proc. oraz tow. Wolski Franciszek. Na filarach i chodnikach w czołowce znajdują się: tow. Dydak Józef — 188 proc., tow. Kubiczek Stanisław i Kozłowski Andrzej z oddziału I, tow. Rus Franciszek z oddziału II, tow. Stepien Marian z oddziału III i wielu, wielu innych.

Zbigniew Szlaski

Podsumowujemy Oddział G-II wyniki pracy racjonalizatorskiej będzie wykonywał plan

Ruch racjonalizatorski będąc ruchem zorganizowanym opiera się na wyznaczonym z góry planie pracy. Podstawą planu wynalazczości jest stopień umasowienia tegoż ruchu. Opierając się na doświadczeniach Związku Radzieckiego został przyjęty u nas w roku bieżącym stopień umasowienia wyrażający się przypadaniem jednego projektu racjonalizatorskiego na 28 pracowników przemysłu węglowego. Wychodząc więc z tego założenia, że przynajmniej co 28 pracowników winien zgłosić jeden projekt został ustalony przez DZPW

plan wynalazczości dla naszej kopalni, który obejmuje zgłoszenie w roku bieżącym 122 projektów racjonalizatorskich.

Od początku roku do końca lipca zgłoszono do Sekcji Wynalazczości 62 projekty, co stanowi 84 proc. wykonania planu bieżącego. Poniżej podajemy zestawienie ilości projektów racjonalizatorskich zgłoszonych przez pracowników poszczególnych wydziałów kopalni w stosunku do ogólnej rocznej ilości projektów zaplanowanych dla tych wydziałów:

Wydział	Plan roczn.	Wykon	proc. wyk.
1. Wydz. Górniczy	24	14	58
a) Urabianie	8	5	62
b) Ładowanie	6	4	66
c) Obudowa	2	1	50
d) Podosadzka	6	3	50
2. Wydz. Mech. Dół	16	10	62
a) Odstawa	9	6	68
b) Odwadnianie	5	3	60
c) Gosp. smarowania	2	1	50
3. Wydz. Elektr. Dół	10	4	40
a) trakcja elektryczna	3	1	33
b) Remiza elektr.	3	1	33
c) Gosp. maszyn. elektr.	4	2	50
4. Wydz. Mierniczy	2	—	—
5. BHP	3	1	33
6. Piaskowisko	4	1	25
7. Kop. „Marsz”	7	4	57
8. Wydz. Mech.-Pow.	24	13	54
a) Warszt.-Mech.	15	12	80
b) Parowozownia	2	—	—
c) Sortownia Płucz.	3	1	33
d) Szyby	2	—	—
e) Wod. i ogrzewanie	2	—	—
9. Wydz. Elektr.	21	11	52
a) Warszt.	8	4	50
b) Kotłownia	2	1	50
c) Elektrownia	2	—	—
d) Sprężarki	5	4	80
e) Maszyny Wyciąg.	4	2	50
10. Wydz. Powierzchni	7	2	28
a) Transp. powierzchni	3	1	33
b) Odkrywka	2	1	50
c) Zamułka	2	—	—
11. Wydz. Budowlany	4	2	50

Jak więc widzimy z powyższej tabelki nie wszystkie wydziały zgłaszają równomiernie projekty racjonalizatorskie, a są nawet takie, które nie zgłosiły jeszcze ani jednego projektu.

Na jednym z ostatnich posiedzeń egzekutywy POP była analizowana praca Klubu Techniki i Racjonalizacji w wyniku czego został powołany szereg wniosków mających na celu poprawę stylu pracy Klubu T i R Jeden z wniosków brzmiał:

„Realizacja planu wynalaz-

czości na poszczególnych oddziałach nie przebiega wg. wyznaczonego planu. Należałoby zatem zainteresować kierowników wydziałów tak by przyczynili się do zwiększenia ilości napływających projektów z ich wydziałów, przez podanie pracownikom, oraz do Klubu Techniki i Racjonalizacji odpowiedniej tematyki racjonalizatorskiej”. Chcąc realizować podjęte wnioski na egzekutywie POP. Klub T i R zwraca się więc do kierownictwa technicznego kopalni o zacieśnienie

współpracy z Zarządem Klubu T i R, która w wyniku winna dać wyrównanie napływającej ilości projektów z poszczególnych

wydziałów, a tym samym winna pomóc nam w realizacji rocznego planu wynalazczości.

Klub. T. i R.

To nam przeszkadza

Tablica wykonów poszczególnych kopalni naszej grupy, codziennie informuje nas o przebiegu realizacji planów dziennych.

Już od pierwszych dni sierpnia nazwa naszej kopalni znajduje się na szarym końcu, z trudem wyciągamy na 90 proc. planu dziennego. Dlaczego tak się dzieje? Gdzie leżą przyczyny naszych niepowodzeń?

Wielu z nas nie może pojąć przyczyny nagłej zmiany na gorzej, wielu z nas zadaje sobie pytanie, co się stało? Dlaczego czerwona gwiazda na szybie nie świeci.

Nie ma chyba ani jednego uczciwego górnika i pracownika naszej kopalni, który by nie pragnął gorąco, aby kopalnia nasza znalazła się znów w czołówce najlepszych. Niestety, obok prawdziwych bohaterów pracy, takich jak: tow. Franciszek Bączek, Jan Cichopek, Stanisław Gradzik i wielu, wielu innych, znajdują się tacy, którzy swą postawą i stosunkiem do pracy hamują i niszczą owoc pracy najlepszych.

Na dole, głęboko pod ziemią wre praca, brygady ścianowe i filarowe toczą zwycięskie walki. W tej porywającej walce pomagają im ludzie spoza przodków. Od ich uczciwej i sumiennej pracy zależy czy węgiel urobiony przez górników wyjdzie na górę. Niestety, wielu naszych pracowników zatrudnionych na robotach ubocznych nie docenia wagi swej pracy, nie bierze czynnego udziału w walce o plan.

W dniu 3 sierpnia na zmianie 3-jej w oddziale VI zerwała się taśma na pochylni 10. Zerwanie taśmy mogło się zdarzyć, z pewnością takie powtarzają się nawet dość często, ale do usuwania takich awarii są tzw. „pasierze”. Wtedy jednak nie było ich, chociaż być powinni, po prostu zeszli z pracy, zanim przyszła następna zmiana. Pasierze ob. ob. Wiesław Raczyński i Józef Chwał ba zdezerterowali z pola walki, narażając zespół ob. Jana Chytrę na wiele godzin dodatkowej pracy, „wypadnięcie” cyklu i bardzo poważne straty w węglu. Pasierze zostali przykładnie ukarani.

Albo inny przykład beztrości i świadomie złej roboty. W dniu 4 sierpnia również na zmianie trzeciej, zespół strzałowych strzelał na ścianie z pochylni b. Taśmociąg na tej pochylni nie został przed strzelaniem zabezpieczony. Odrzucenie węgla z taśmy trwało dwie godziny. Straty w wydobywaniu duże.

W tym samym dniu na zmianie drugiej zespół strzałowych w składzie: Stanisław Chruściel, Mieczysław Czekaj, Ludwik Małajski, Jan Machura i Roman Kuźniak po ostrzeżeniu ściany robili próbę łańcucha, a gdy łańcuch się zerwał stwierdzili, że blachy osłonowe zostały uszkodzone przy strzałach. Mimo to, dokonali powtórnej próby i w efekcie łańcuch zerwał się w pięciu miejscach.

Tacy starzy górnicy, powinni przeciwie wiedzieć, że po pierwszej serii strzałów należy dokładnie obejrzeć cały przenośnik, blachy osłonowe, usunąć wszelkie niedociągnięcia i dopiero rozpocząć próbę.

Przykłady powyższe świadczą o niechlujnym stosunku do pracy, jasniej mówiąc, o wręcz wrogim stosunku do walki o realizację zadań produkcyjnych.

Taki stosunek do pracy kosztuje nas drogo. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu trzech dni straciłmy prawie tysiąc ton węgla. Cieszą się z tego nasi wrogowie, a my? My wypowiemy bezwzględnie walkę objawom nierobstwa, niedbalstwa i błędnego samouspokojenia. Przepędzimy precz nierobów i szkodników, bo plan musi być wykonany!

B. Sliwiński

Remonty i naprawa - to ważna sprawa

Ostatnio zaczęło się źle dziać na piaskowisku Gołonóg. Dnia 8. VIII. 53 r. uszkodzony został parowóz nr 5, który musiał wypaść z ruchu na przeciąg kilku dni. Jeszcze nie zdążyliśmy zapomnieć o tej awarii, gdy dnia 9. VIII. na zm. III wypadł z ruchu parowóz nr 6, uszkodzony o wiele poważniej od poprzedniego.

Analizując obydwie awarie moż-

my stwierdzić, że wina nie leży wyłącznie po stronie tych, którzy w danej chwili prowadzili maszynę. Jasne jest, że każdy pracownik winien troskliwie opiekować się maszyną, jemu powierzoną, przegladając ją, smarować i meldować o uszkodzeniach. Ale czy dozór piaskowiska nie powinien sam dbać o dokonanie dokładnych przeglądów i znaleźć na to czas?

Można zapisać na plus dozorowi piaskowiska, że stara się pracować bez przerwy, by umożliwić kopalni wykonanie planu. Ale widząc, że coś zaczyna się psuć, że przerwa w pracy staje się nieunikniona, nie wolno nam czekać, aż maszyna uszkodzi się do tego stopnia, że po prostu będzie trwał miesiąc lub dłużej.

Spowodujemy kilkugodzinną przerwę, która w efekcie zapewni nam przez długi czas bezawaryjną pracę.

Gdyby w omawianych wypadkach zastosowano wagon ochronny między parowozem a pociągami, parowóz nr 5 pracowałby dzisiaj. Gdyby dokonano przeglądu parowozu nr 6 i usunięto pęknięty korbowód i ten parowóz doczekałby swego głównego remontu — pracując.

B. Sliwiński

Z notatnika korespondenta

Nasi korespondenci w swych wędrowkach po kopalni odkryli już wiele wypadków marnotrawstwa, niedbalstwa i innego zła. W wielu wypadkach krytyka, korespondenta pomogła, ale są jeszcze wypadki lekceważenia krytyki. Tak ma się sprawa z naprawą dachu, warsztatu mechanicznego. Jak się lato, tak się leje i co gorsze na ścianie pojawił się już grzyb. Wiadomo, że grzyby jak potrawa to dobra rzecz, ale grzyby na ścianie, to... Resztę niech odpowiesz za ten stan rzeczy.

Sprawa higieny i bezpieczeństwa pracy powinna być stałą troską kierownictwa kopalni. Niestety na tym odcinku mamy wiele zaległości. Przy chłodni znajduje się ubikacja, lecz jej wygląd i stan wewnętrzny uniemożliwia

Obecnie załoga naszego oddziału pokonała już wiele trudności, rozszerzyła dostatecznie front roboczy i przy pełnej mobilizacji sił i środków, plany miesięczne będziemy realizować, a zaciągnięty dług postaramy się odrobić.

Górnicy oddziału II! Po okresie trudności, oddział nasz staje się znów jednym z najlepszych oddziałów naszej kopalni. Nasze niepowodzenia należą już do przeszłości, nadszedł czas wzmożonej pracy dla zwycięskiej realizacji planu sierpniowego. Trzeba nam zwrócić szczególną uwagę na mechanizmy, wzmoczyć dyscyplinę pracy i podnieść na wyższy poziom bezpieczeństwa pracy.

Posiadając obecnie dostateczny front roboczy, możemy śmiało zapewnić całą naszą załogę, że oddział nasz, począwszy od sierpnia, będzie wykonywał plany miesięczne i dokończy wszelkich starań, aby dług zaciągnięty wobec Państwa jak najszybciej zwrócić.

Piotr Buczyński
kierownik oddziału

Jak przebiega akcja górnicza

Polska Ludowa szczególną opieką otacza górników. Opieka ta przejawia się przede wszystkim w trosce o ich sprawy bytowe-mieszkaniowe, aby po pracy mieli zapewniony spokojny i wygodny odpoczynek. Ostatnio Rząd Ludowy zorganizował na terenie woj. stalinogrodzkiego wielką Akcję Górniczą, która ma za zadanie pomóc górnikom, pozostającym dotychczas w trudnych warunkach mieszkaniowych.

Wśród pracowników naszej kopalni sprawa mieszkań była szczególnie palącą i wymagała niezwłocznej jej rozwiązania. Na przykład, ładowacz ob. Potempa Antoni zamieszkiwał w Lagiszy, gdzie zajmował wraz z ośmioosobową rodziną jedną izbę. Ob. Czerwinski Wawrzyniec, rębacz naszej kopalni, mieszkał w Będzinie w dwu małych izdebkach, z rodziną, liczącą siedem osób. Są to tylko typowe przykłady, a w rzeczywistości, górników znajdujących się w trudnych warunkach mieszkaniowych, było o wiele więcej. Taki stan rzeczy ujemnie

oddziaływał na wydobywaniu kopalni, gdyż pracownicy musieli dojeżdżać codziennie z dalszych nierzadko, nie mówiąc już o sanych trudnościach związanych z zamieszkiwaniem w tak ciasnych pomieszczeniach, co bardzo zniechęcało do pracy.

Po trzechmiesięcznym istnieniu Akcji „G”, możemy powiedzieć, że nie zawiodła pokładanych w niej nadziei. Najbardziej krytyczne wypadki zostały rozwiązane w pierwszym rzędzie. Wspomniany ob. Antoni Potempa otrzymał z tej akcji dwa pokoje z kuchnią i wygodami. Wyraża on Władzy Ludowej gorącą wdzięczność, za wybawienie go z tak poważnych kłopotów.

Mieszkania trzyizbowe otrzymali również ob. ob. Baruch, Gruska, Domański i wielu innych. Ogólnie Akcja Górnicza przysłała z pomocą 60-ciu pracownikom naszej kopalni, dając im nowe i jasne mieszkania.

Henryk Dobrowolski

Po tych wypadkach dozór piaskowiska powinien dobrze przeanalizować, które postępowanie opłaci mu się lepiej.

Inż. Solarz Zenon

Gorliwa oszczędność, czy niedbalstwo

Dnia 5. VIII. 1953 r. w oddziale V na zmianie I na pochylni taśmowej nastąpiło spalanie końcówki kabla na dopływie do skrzynki rozdzielczej. Jak stwierdzono przyczyną spalania było nawilgnięcie skrzynki na skutek czego powstało zwarcie. Oto widać jak dozór oddziału V troszczy się o swoje wydobywanie. Co prawda osłona z gumy była podłożona, ale tak że ktośkolwiek przechodząc obok z drzewem mógł ją strącić. Od dwugodzinnej przerwy w wydobywaniu mogłyby uchronić dwa gwoździe, którymi można było przybić osłonę gumową. Dozór oddziału V zaprzęcał w ten sposób kilkadziesiąt ton węgla i kilkadziesiąt roboczogodzin, za cenę 2 gwoździ i 5 minut czasu potrzebnych do ich przybicia.

B. Sliwiński

Niezapomniana chwila

... Ja mówię Wam Józefie, wielka szkoda żeście sami na własne oczy tego wszystkiego nie widzieli. Była to niezapomniana chwila, która chyba na zawsze wryje się w serca świadków, tej wielkiej parady wojskowej w Stalinogrodzie, uroczystej z okazji Święta Odrodzenia w dniu 22 lipca.

... Wokół jak okiem sięgnąć — niezliczone tłumy. Całą trasę pochodową okupują delegaci z całego województwa. Z niecierpliwością oczekujemy rozpoczęcia uroczystości. Wreszcie nadchodzi upragniona godzina. 10. Nie milknąca burza oklasków wita przybycie Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, wiceprezesa Rady Ministrów i sekretarza KC PZPR tow. Dworakowskiego, wiceministra obrony narodowej gen. broni tow. St. Popławskiego, I sekretarza KW PZPR tow. Olszewskiego, sekretarza KW tow. Gierka, Lamuzge i Szydłaka, przewodniczącego Prezydium Woj. RN inż. Koszuszkiego, posłów na Sejm PRL Blauty i Waduly oraz przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych, oficerów Wojska Polskiego oraz przodowników pracy.

... Orkiestra gra hymn narodowy. W jej chwili rozlegają się potężne salwy armian — triumfalny salut na cześć Święta Odrodzenia. Ulicę zalega na chwilę cisza w którą padają słowa Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, witającego i pozdrawiającego górników i hutników — całe społeczeństwo Stalinogrodu.

Orkiestra gra marsza wojskowego. Zbliżają się pierwsze oddziały. Dowodzący defiladą oficer składa Marszałkowi raport o rozpoczęciu defilady. Maszeruje piechota. Oddziały prowadzi asydujący oficer Wygnański, odznaczony Krzyżem Grun-

waldu i innymi odznaczeniami. Pochyliły się karabiny z zatkniętymi na nich bagnetami. Pochyliła się lśniąca złochem haftu bojowy szlandar, który żołnierze I Armii zatknęli nad brzegiem Baltyku. Ostro i donośnie odbija każde uderzenie nóg o bruk.

— Wspaniała jest postawa żołnierzy, wspaniały ich marszowy krok! — Niech żyje piechota!

Z okien, balkonów, nawet z dachów lecą różnobarwne kwiaty.

A oto maszerują teraz podchorążowie. Przyszła kadra naszych oficerów. Idealnie wyrównane szeregi jednostki KBW, które prowadzi oficer I Armii Franciszek Król. Na jego piersi błyszczy Krzyż Walecznych i orderzy za udział w walce o Warszawę, nad Odrą i Baltykiem — polskie i radzieckie orderzy za zwycięstwo nad faszyzmem.

Dalej idą podchorążowie Wojsk Ochrony Pogranicza, które dniem i nocą strzegły granic naszego ludowego Państwa. Przemarsz piechoty zamyka oddział marynarzy, witany i gorąco oklaskiwany wśród radnych okręzków na cześć — Polskiej Marynarki Wojennej — strażniczeki naszego 500 km wybrzeża.

Nadjeżdżają motocykle — to czołwarka oddziałów piechoty zmotoryzowanej. W przyczepkach motocykli jadą strzelcy — obsługa karabinów maszynowych. Za nimi dalsze kolumny zmotoryzowanej piechoty. Na samochodach siedzą żołnierze w równych rzędach. Dalej oddziały spadochroniarzy i przeciwlotnicze.

Huk motorów potężnieje. To jadą zmotoryzowane moździerze. Z każdą nową falą defilujących, przesuwają się przed naszymi oczyma coraz cięższe i potężniejsze działa. Od małych co długich i wąskich lu-

jach dział przeciwpancernych, poprzez działa przeciwlotnicze, aż do największych haubic, zaprzęgniętych do obrzniętych ciągników na gąsienicach. Defilada daje obraz poległej polskiej artylerii, wzbudza zachwyt i niezwykły entuzjazm, objawiający się krzykiem tłumów, rzucaniem kwiatów na działa i na artylerzystów.

Naraz potężny warkot zagłusza wszystko. Oczy wszystkich kierują się w górę, bo oto przelatują pierwsze samoloty. Lecą bombowce, lekkie bombowce, pościgowce różnych typów aż do najbardziej nowoczesnych odrzutowców o skrzydłach w kształcie strzały. Szum zmienia się w świst. Z salony szybkości znikają na horyzoncie bojowe samoloty.

... Już ręce bolą od klaskania, już garło zaschło od okrzyków, ale powiedzieć, jak tu nie klaskać, jak tu nie krzyzczeć, patrząc na sunące groźne, wspaniałe „kalusze”. Na każdej z wyrzniętych lśni stalowo-srebrny pocisk rakietowy.

Tak potężna siła stoi na straży pokojowej pracy polskiego narodu! I dlatego głębokie są jego uczucia miłości do Ludowego Wojska Polskiego i jego wodza Marszałka Konstantego Rokossowskiego, które wyrażają się w nieustannych okrzykach i oklaskach.

Szum znikających na zakręcie kaluszy zmienia się w potężny głuhy łoskot. To idą czołgi. Ich potężne cielska lśnią w blaskach słońca. Z wieżyczek salutują żołnierze czołgów. Jednostka w której skład wchodzi defilujący oddział czołgów została sformowana 4 sierpnia 1944 roku na ziemi radzieckiej i wchodziła w skład II Armii Wojska Polskiego.

ROMAN KAPUSCIC

Redaguje: Kolegium
Druk. RSW „Prasa” Stalinogród
R-4-10154